Nr. 6. Kraków, Piątek 20 Października 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Walka przedwyborcza na Górnym Śląsku.

Lud polski na Górnym Śląsku budzi się coraz więcej do życia narodowego mimo najtrudniejszych warunków. Dzielną w tem pomocą w ostatnich czasach jest uczciwe, dobre dziennikarstwo polskie. Na czele jego idzie *Katolik*, cieszący się największem zaufaniem tamtejszego ludu polskiego, ludu, z którego chciano zrobić bezmyślną rzeszę roboczą, przykutą do kilofa i młota w tamtejszych kopalniach i zakładach przemysłowych. Dopóki ta masa nie przyszła do świadomości, dopóki nie poczuła się narodową i katolicką, póty raczyli ją tolerować magnaci górno-szląscy, ponieważ stosowała się do ich komendy i była biernem narzędziem, pracowała dla nich materyalnie i moralnie.

Dziś zmieniły się okoliczności. Lud polski na Śląsku, budzący się do życia z tylowiekowej martwoty, szczerze katolicki, pragnie mieć także w ciałach reprezentacyjnych swoich przedstawicieli, którzyby znali jego język, jego potrzeby i związek z wyborcami utrzymać potrafili: Właśnie zbliżają się wybory do Sejmu pruskiego i na Górnym Szląsku rozpoczęły się walki przedwyborcze. Smutny ich obraz, tem smutniejszy, że na gruncie katolickim się rozgrywa. Centrum, owa wielka i potężna partya katolicka w parlamencie i sejmie pruskim, uważa Szląsk Górny za swoją wyłączną polityczną własność i chce narzucić ludowi polskiemu kandydatów nie tylko obcych językiem, ale wprost wrogo dla polskości usposobionych, pragnie pozbawić lud ten takich dzielnych przedstawicieli, jak p. major Szmula, do którego lud ten żywił i żywi prawdziwe zaufanie. I tak postępują mężowie zaufania centrum, polskich kandydatów zupełnie z Górnego Śląska wyświecić pragną i na okręgi np. bytomski i katowicki, najwięcej i najszczerzej polskie, skąd dotąd posłował p. major Szmula, stawiają kandydaturę p. Ballestrema, jednego z wrogów polskości, tego który wyobraża całą nieprzyjazną Polakom politykę. Tak samo pragną narzucić wrogich ludowi polskiemu kandydatów w innych także okręgach. Doprawdy, jest to deptanie wszelkich względów wobec ludu polskiego.

Tym krokom centrum sekunduje *Schlesische Volksztg*, która odznacza się niesłychaną nienawiścią do wszystkiego, co polskie, a pomaga jej zgodnie *Germania*. Pragnienie ludu polskiego, aby mieć własnych reprezentantów, nie wahały się one nazywać agitacyą „wielkopolską“ i straszyć nią całe Niemcy, nawet sfery najwyższe. Tymczasem nie jest to żadna agitacya, jest to zupełnie zrozumiałe życzenie i domaganie się ludu, aby go wrogowie jego w sejmie nie zastępowali, ludzie obcy poniekąd zupełnie. Gdyby Windthorst, wielki przywódca centrum, z grobu się obudził, pewno ból wielki sprawiłaby mu ta walka ze strony centrum przeciw Polakom prowadzona z całą bezwzględnością, z obopólną szkodą.

Położenie na Górnym Śląsku szkicuje korespondent *Dziennika Poznańskiego* w następujący sposób: „Żywą boleścią przejąć musi serce każdego sprawiedliwego człowieka widok, jaki się teraz w sprawie bliskich wyborów na ziemi górnośląskiej przedstawia! Długim sojuszem do niedawna sprzymierzone pod jednym sztandarem szeregi polskiej i katolickiej ludności na Górnym Śląsku razem z przyrodzonymi przewódcami swymi stawają pod bronią, aby stoczyć bój zacięty. Po jednej stronie stawa lud polski, który nabrał już tyle politycznej dojrzałości i zrzeka się narzucanych mu z góry posłów, nie umiejących się z wyborcami w języku ich ojczystym porozumieć, sam podejmuje własną obronę, sam pragnie wybrać na posłów mężów z własnej krwi i kości, którzy oprócz obrony wiary za nie mniej święty obowiązek uważać będą stawać zawsze śmiało i otwarcie w obronie uciśnionego wszędzie języka polskiego i chronić go przed każdą inną krzywdą. W przeciwnych szeregach stawają posłowie dawniejsi, których wyborcy się teraz wypierają, panowie niemieccy, którzy w ostatnich zapasach w parlamencie nieszczęsnej secesyi dokonali i rozbili ową niezdobytą, niewzruszoną twierdzę centrum, stawa duchowieństwo górnośląskie z nie bardzo licznemi wyjątkami, aby parafian swych i w politycznej dziedzinie dla germanizacyjnych swych tendencyj pozyskać, stawa wreszcie i odłam górnośląskiego ludu, który zobojętniały i uśpiony silnemi narkotykami niemieckiemi pod narodowym względem *jurat in verba magistri*. Kto zaś wywołał ową bratobójczą walkę? Najwymowniejszą odpowiedź dają zarówno ostatnie wybory do parlamentu w powiecie bytomskim i tarnowskim, jak i nieszczęsne uchwały walnego zebrania delegatów śląskich w Wrocławiu. Kto wiatr sieje, burzę zbiera. Kto słusznemi i sprawiedliwemi żądaniami górnośląskiego ludu w podobny sposób pomiata, ten niech sobie tylko przypisze winę, jeżeli w blizkiej walce wyborczej niejeden mandat z ziemi górnośląskiej przejdzie w ręce posłów, którzy są nieprzejednanymi wrogami polskiego i katolickiego żywiołu“.

Prasa polska wykazuje też, jakich kandydatów centrum narzuca ludowi polskiemu, pp. Ballestrema, Matuschkę, Nadbyla, Zarubę, Maissa. Ten ostatni np., radca sądowy w Raciborzu, ani słówka po polsku nie umie, a powiat raciborski liczy blizko 90% polskiej ludności.

Przywódcy stronnictwa narodowego polskiego na Górnym Śląsku i prasa polska bronią się na zebraniach przedwyborczych przeciw tym zamachom centrum, a lud idzie z niemi. I tak walne zebranie wyborów opolskiego okręgu odrzuciło kandydatury pp. hr. Matuschki i Nadbyla, a w ich miejsce mianowało kandydatami pp. majora Szmulę i ks. proboszcza Wolnego z Żelazna. Tu są szanse dla stronnictwa narodowego bardzo pomyślne.

Gdzieindziej trudniejsze, bo magnaci śląscy zwolennicy centrum, mają wielką siłę i w środkach nie przebierają; bo urzędnicy Niemcy całą presyą lud ten gniotą w chwili wyboru; bo wreszcie i duchowieństwo nie wszędzie z ludem idzie. Ale to pewna, że lud cały steroryzować się nie da, bo wie, że wybór posłów odpowiednich, to jego przyszłość i jego obrona. A lud ten musi dbać o swoje prawa, bo stosunki w szkole i kościele są dla niego niekorzystne. To jest jedyna agitacya — żadnych innych agitacyj „wielkopolskich“ tam niema.

Z bieżącej chwili.

W Izbie deputowanych Rady państwa ukończoną wczoraj została pierwsza rozprawa o przedłożeniu rządowem, dotyczącem stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy. Zabierali głos przeważnie młodoczescy deputowani, starając się wykazać, iż zaprowadzenie stanu wyjątkowego jest nieusprawiedliwione. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn przedkładał materyał, mający uzasadnić przedłożenie rządowe; w komisyi tej minister przedłożył dalszy ciąg materyału, który nie nadawał się do traktowania na jawnem posiedzeniu Izby. W obronie przedłożenia rządowego, żaden z posłów nie przemawiał; byłoby to przedwcześnie.

Przedewszystkiem komisya musi zbadać cały materyał, jakiego rząd dostarczy, a potem dopiero sformułować swoje wnioski dla pełnej Izby. Wówczas dyskusya będzie dopiero decydującą, będzie się opierać na pewnej podstawie i wtedy nadejdzie pora na poświęcenie bacznej uwagi tak ważnej sprawie, jak zaprowadzenie stanu wyjątkowego i ograniczenie swobód konstytucyjnych.

My Polacy stanom wyjątkowym wogóle nie możemy być przychylni, ale rekryminacye młodoczeskie musimy bardzo ostrożnie przyjmować, wiedząc, że Vaszaty, upatrujący przyszłość dla ludu czeskiego w morzu rosyjskiem, nie stoi odosobniony, a życzenia pewnych sfer czeskich wyrażono nawet z powodu obecnych festynów rosyjsko francuskich; niedawne zresztą czasy, kiedy w Nancy pewne grupy czeskie tak boleśnie nas raniły swojemi manifestacyami. Z temi dążeniami i tymi manifestantami my sympatyzować nie możemy. Czekamy na zbadanie materyału przez komisyę izby, której wczoraj przekazano, na wniosek Kluna, przedłożenia rządowe.

Poruszona przez dzienniki niemieckie kwestya stosunku między pierwszym dygnitarzem pruskim, prezydentem pruskiego ministeryum, hr. Eulenburgiem i pierwszym dygnitarzem niemieckim, hr. Caprivim, spotyka się z zaprzeczeniami w stojącym blisko kanclerza *Hamburgische Correspondent*. Pismo to twierdzi, że kto podejrzewa kanclerza o nieprzychylne stanowisko względem hr. Eulenburga, ten jest albo źle poinformowany, albo źle usposobiony.

Na berlińskiej giełdzie panowała przez kilka dni panika, ponieważ rozeszła się wieść, iż rada związkowa przyjęła wniosek podwojenia podatku giełdowego. *Nord. Allg. Ztg.* donosi, iż rada nie ukończyła jeszcze swoich debatów w tej mierze i nie uchwaliła nic stanowczego. Nie jest to ani: tak, ani: nie — ale zawsze wpłynęło uspakajająco na giełdowców.

Utrzymują, iż wolnokonserwatywni deputowani do pruskiego sejmu nie mają za sobą w znacznej części żadnych wyborców i wybrani zostali tylko wskutek niezgody narodowców liberalnych i konserwatystów. Wogóle stronnictwo wolno-konserwatywne, jako takie jest bardzo nieliczne.

Do jakiego stopnia dochodzi szowinizm węgierski, świadczy o tem wymownie postanowienie reprezentacyi komitatu Jász-Nagy-Kun-Szolnok, które nakłada na obywateli dodatek centa od każdego guldena podatku na utworzenie narodowego funduszu w celu ochrony „zagrożonych interesów węgierskich“. „Zagrożenia“ tego ten jest powód, że Słowacy, Rumuni i inne niemadziarskie szczepy, tem chcą pozostać, czem są. One to są zagrożone, że Węgrzy gwałtem je zechcą madziaryzować. — Wymienione przez nas postanowienie jest zapewne jedynem w swoim rodzaju. Wogóle na Węgrzech stosunki zaczynają być trudne do zniesienia: niedawno skazano rumuńskiego księdza Trifuna Militarina w Wielkim Beczkereku, który mówił po rumuńsku na 25 złr. kary, gdyż na zgromadzeniu komitatowem (opierając się na prawie narodowościowem) chciał mówić po rumuńsku, przez co „obraził komitat!“... Fakt nie potrzebuje komentarza. Tacy to tedy są nasi „bratankowie“ z za Karpat.

Korespondencya „Now. Kur. Pol.“.

Petersburg 13 października.

Tam, daleko w stolicy Francyi, gwar, szum, hałas nie do opisania, grzmią przemowy, toasty, wiwaty — rozlegają salwy armatnie; tu, w głębi Rosyi — cisza grobowa.

W dniu przyjęcia w Tulonie, w stolicy, w większych i mniejszych miastach, w osadach, wsiach i wioseczkach głośne krzyki powitania i radości, gdy u nas tymczasem na wsiach chłop nie wie o niczem... Czy też dobiegną aż do uszów naszego w burą sukmanę odzianego wieśniaka te odgłosy uroczystości tulońskiej? — Choćby nawet dobiegły, już sam wyraz „Tulon“ dla ciemnego jak tabaka w rogu ruskiego człowieka jest pustym dźwiękiem.

— Tulon! Cóż to takiego? Czy to armata, czy zwierz jaki?

— Hrancuz! kto tam go zrozumie. Miliony narodów żyją na tym bożym świecie. Oto babuszka Matrena mówi, że blisko Białej Arabii mieszkają ludzie z psiemi głowami.

Mamy świętować, owszem, jeżeli tylko władza każe, my do tego gotowi, ale bez pozwolenia rządu, to trochę niebezpiecznie, strach! — Wołosni mogą skoczyć do oczów, a czego uchowaj Boże, pogrożą kańczugiem.

Oto smutny rys pojęć wieśniaka rosyjskiego. Głupota, w której trwa od wieków większa część rosyjskiego narodu, głównie przeszkadza do zbliżenia się z inteligencyą. Nie mamy się z czego cieszyć! Samych łepaków wysłano za granicę. Kiedyż my, lud rosyjski, powitamy światło!

Nadszedł tu właśnie *Supplement au Petit Français illustré!* Złotemi czcionkami wydrukowano wiersz następujący: „Jak wierny gołąbek, leć daleko, za morze, za góry, mijaj fortece i rowy, leć do tego, kogo my kochamy. Niech drobniutki listeczek spadnie na ojczystej naszej ziemi, niech będzie gońcem pozdrowienia i braterstwa. Młodzi rosyjska! na ciebie zwracają się nasze oczy, sercem całem przywołujemy was na uroczystość jaką święcą wasi ojcowie. Pozdrowienie i dla was towarzysze! Oto rzędem zgrupowane i wasze i francuskie okręty, kołyszą się na przyjaznych im falach. Posłuszni nauczycielom uczymy się, kształcimy — może i dla nas wybije godzina, że po bratersku uściśniemy sobie dłonie“.

Jest to wezwanie młodzieży francuskiej, niestety wierszyk niezrozumiały dla wszystkich. Jaka szkoda, że Francuzi nie nauczyli się jeszcze ani mówić ani pisać po rosyjsku!

Piękna zabawka ta uroczystość tulońska i gdyby nie głosy nędzy i głodu, przedzierające się do stolicy Rosyi oszołomionej francuskiemi owacyami, moglibyśmy wyprawiać sobie dość często podobne widowiska. Francuzi, naród wesoły a mają wybornego szampana.

Od tych jednak mrzonek tak pocieszných zejdźmy do rzeczywistości. Petersburg mimo zagranicznego wyglądu stara się zaprowadzić gospodarstwo rzetelnie rosyjskie. Niedawno zaprowadzono wzorowy noclegowy przytułek, aby biedni nie marzli na ulicach, ale na zarządzie najlepiej urzędnicy

---

NEMROD i S-ka

22) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— Margrabiowie de Pont-Croix dają się rujnować, ale nie zbogacać. Jestem pani wdzięczny za dobre chęci, ale dotknąwszy się raz interesów, nie mam ochoty mieć z niemi do czynienia po raz wtóry, nawet za cenę całego mienia..

Estera wysłuchała cierpkiej odpowiedzi ze spuszczoną głową. Spodziewała się jej, wiedziała, że nie mógł inaczej postąpić. Bolała nad odmową. A jednak, gdyby się zgodził! Co za rozczarowanie!

— Wybacz pan, jeślim go obraziła... Nie żyje się bezkarnie w świecie cyfr i spekulacyi. Bezwiednie zatraca się delikatność uczuć, sprawiając przykrość tym, krórym się życzy jak najserdeczniej.

— Nie obraziła mnie pani... Ja to raczej odpowiedziałem niegrzecznie na propozycyę, którą inni uważaliby za uśmiech Opatrzności... Odznaczałem się zawsze charakterem szorstkim, złym.. Niech mnie to wytłomaczy. Pani byłaś dla mnie dobrą, pełną litości.

— Litości! O nie mów pan tego.

— Ofiarujesz pani majątek bankrutowi. Dla niejednego byłaby to silna pokusa.

— Tylko nie dla pana. Powinnabym była wiedzieć o tem.

— Jakim sposobem?

— Przez wyjątkowy szacunek, jakim mnie pan natchnął. Tak mało spotykałam się dotąd z tem uczuciem.

Zarumieniła się w obawie, iż może powiedziała zbyt wiele. Klemens, rozbawiony tym widokiem, rzekł z pełnym kurtuazyi ukłonem:

— Dobrą opinię pani zawdzięczam wyłącznie jej pobłażliwości... Tembardziej dziękuję za nią z całego serca.

Spojrzała nań śmielej. Zdawała się czytać w jego oczach jakiś odcień tkliwej sympatyi Pomyślała: „Nie uważa mnie przynajmniej za zuchwałą i źle wychowaną gąskę!“ Pont-Croix rozumował jednocześnie: „A to mnie wzięła w opały. Jeszcze słówko, a ta mała rzuciłaby się na szyję z naiwnością niemal bezczelną. Jakże tu wycofać się bez okazania się głupcem lub brutalem? Nie! Ci państwo Nuno nudzą mnie po nad wszelki wyraz“.

Zbliżał się koniec poufnego *tête a tête*. Powozik Estery zajechał.

— Żegnam pana, — rzekła, powstając zwolna i ze smutkiem Estera.

Klemens na drodze do domu rozmyślał: „Ta mała nie umie się wcale ukrywać. Istne wcielenie naiwnej szczerości. Ani cienia udawania. O mało co nie zaprosiła mnie na obiad. Co prawda — jak na żydówkę wcale nie brzydka! Ze łzami w oczach mówiła, jak bardzo mnie wyróżnia i szanuje. Nic dziwnego. Szanuje mnie za cztery miliony, któremi się utuczył papa i za książęcą rezydencyą, którą dla nich urządziłem... Drogo mnie ten szacunek kosztuje!... Szacunek żydówki!“ Usiłował nastroić się na ton złośliwy, ironiczny, ale tęskne spojrzenie Estery, zdawało się prześladować go pytaniem: „I za cóż drwisz ze mnie? Czym dobra, piękna i szlachetna pomimo semickiego pochodzenia? Czemu mam pokutować za winy, których nie popełniłam?“....

VII.

W Chevrolière łowy następowały wciąż po sobie. Tłumy zaproszonych zjeżdżały do Paryża, wytwarzając ruch bezustanny. Przyjęcia były wystawne, ale nie dystyngowane. We wszystkiem przebijał się brak subtelności, jakaś parweniuszowska chęć błyszczenia. Pewnego razu, gdy zapytano Nuna, jaki herb przybierze po otrzymaniu hrabiowskiego tytułu, Tremont zauważył trafnie: „Kupę złota na piasku“.

Istotnie, bezmyślny przepych zamku raził przesadą. Wygalowana służba przenosiła po trzykroć liczbę gości; podczas gdy dwadzieścia osób obiadowało w zamku, sześćdziesiąt rozsiadało się w kredensie. Mimo to, a może właśnie dla tego, usługa była jak najgorsza. Pewnego wieczoru, pani Faverger, dzwoniąca na próżno na pokojówkę, obeszła cały zamek w poszukiwaniu dziewczyny i znalazła ją w końcu w rzęsiście oświetlonym refektarzu, pośród grona hałaśliwych biesiadników, zasiadających za stołem, ubranym kwiatami, które przed godziną zdobiły pańską jadalnię.

Czelność ucztujących lokai, brutalność, z jaką wyszydzali tych, którzy się dali wyzyskiwać bezlitośnie, oburzyła zacną niewiastę do najwyższego stopnia.

Gorzej jeszcze działo się w bażantarni. Strehley, sprytny anglik, robił wprost fortunę na najbezczelniejszych kradzieżach. Hubert, znający się na rzeczy, zapytał pewnego razu Selima:

— Czy wyliczyłeś kiedy, ile cię kosztuje każda upolowana we własnych dobrach kuropatwa?

— Ani mi to przez myśl nie przeszło.

— Otóż ja się przyjrzałem z blizka gospodarce i zrobię ci przypuszczalne obliczenie. Zabiliśmy dwa tysiące kuropatw, pozostaje jeszcze jaki tysiąc. Otóż, rachując wyłożone na hodowlę sumy, ptaszek wypada po dwadzieścia franków...

— Może mi dla tego tak smakuje, — odparł filozoficznie Nuno.

— Jeszcze gorzej stoją rzeczy w bażantarni. Jeżeli kuropatwy wypadają ci na wagę srebra, to już bażanty na wagę złota...

— To dziwne? Tak to drogo kosztuje, a Strehley sprzedaje je tak tanio?

— Okrada cię jak najbezczelniej.

— Czy być może? I na kim tu polegać?

— Na nikim.

— Ile, myślisz, odłożył?

— Tysiące tysięcy.

— Ho, ho! To należałoby się go pozbyć.

— Wypędzić go trzeba natychmiast.

— Mój kochany, zajmij się tem, ja nie mam czasu. Daję ci *carte blanche*. A czy macie kogo na widoku?

— Termont mi wspominał o człowieku odpowiednim.

— A czy będzie mniej kradł?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wychodzą; krzątają się około zorganizowania homeopatycznej lecznicy, oby tylko porady lekarskie nie były homeopatyczne! Mamy nową sieć kolei konnej żelaznej, która jakkolwiek pochłonie grubą sumę, będzie jednak tamą na wyzysk naszych *izwoszczyków*, pędzących szalonym biegiem i domagających się szalonych cen za jazdę. Na Klińskim prospekcie otworzono żłobek dla dzieci, był on nadzwyczaj potrzebny; przynajmniej drobne istoty przychodzące na świat bez celu i powodu znajdą opiekę i unikną głodowej śmierci.

Jak widzicie strona realna naszego miasta przedstawia bardzo drobny obrazek postępu i ulepszenia, gdy tymczasem idealna część Petersburga upaja się odgłosami z nad Sekwany i zatapia w kontemplacyi nieobliczonych następstw zbliżenia się Francuzów do białych niedźwiedzi!

Eskadra angielska w Tarencie.

Wizyta admirała Seymour u admirałów Corsi i Turi miała nastrój bardzo serdeczny. Admirał Seymour, który przybył w otoczeniu wielu komendantów angielskich okrętów bawił blisko godzinę na okręcie Italia, prowadząc bardzo przyjacielską rozmowę z admirałem Corsi, gdy tymczasem oficerowie angielscy i włoscy spędzali czas, jak dawno znajomi koledzy. Na Mare-Piccolo wypłynął angielski aviso: „Surprise".

Admirał w dniu 17 b. m. przyjmował z rana syndyka, podprefektów i przedstawicieli prasy. W mieście panował ruch nieustanny.

Seymour otrzymał wspaniałe album, ofiarowane mu przez kilka związków robotniczych. Album obejmuje przepysznie wykonane widoki Tarentu i okolicy. Admirał serdecznie dziękując za tak miły podarek, ugościł ofiarodawców szampanem. Dyrektor tutejszego dziennika również złożył admirałowi adres imieniem włoskiej prasy.

Oficerowie angielscy doznają wszędzie bardzo życzliwego przyjęcia.

Wieczorem na okręcie „Italia" dano obiad a następnie odegrano serenadę przy pochodniach. Podczas obiadu admirał Corsi wniósł toast następujący: „Jestem szczęśliwy, że mogę pierwszy w imieniu ministeryum marynarki pozdrowić eskadrę angielską. Proszę cię panie admirale przyjąć to jako powitanie od włoskiej marynarki dla ciebie i całej marynarki angielskiej. Dewizą twoją admirale, jak wiemy jest: „Wierne wykonywanie obowiązków". Dewiza ta obowiązuje również i nas wszystkich, dlatego flaga nasza i angielska jest szanowana na wszystkich wodach i morzach. Niech żyje królowa! Niech żyje król!

Muzyka po tych słowach odegrała hymny włoskie i angielskie.

W odpowiedzi na toast admirała Corsi, Seymour wzniósł toast i przemówił: W imieniu całej marynarki angielskiej i bawiącej tu eskadry jak i w mojem własnem imieniu dziękuję panu najserdeczniej za gorące słowa życzliwości wypowiedziane przez pana. I ja równie żywię pragnienie przekonania pana o uczuciu naszej wdzięczności — widok tej uroczystości tak niespodziewanej a tak świetnej to dowód niewątpliwej przyjaźni łączącej oba narody. Dziękuję panu również za wzmiankę o mojej dewizie i zgadzam się z panem, że wszyscy marynarze obu krajów ożywieni byli, są i będą koniecznością rzetelnego wypełniania obowiązków. Nareszcie cieszę się, żeśmy mogli bliżej zapoznać się z naszymi braćmi tej samej co my broni. Wznoszę też kielich i piję zdrowie całej marynarki. Niech żyje król! Niech żyje królowa!

Admirał Seymour zaprosił angielskiego ambasadora lorda Vivian, aby udał się na spotkanie angielskiej eskadry w Spezia, na jaki to cel ofiarował mu okręt „Surprise". Wątpliwem jest czy lord skorzysta z zaproszenia, bo od wielu dni nie opuszcza łoża skutkiem przeziębienia się.

O pobycie eskadry angielskiej tak się wyraża urzędowe pismo *Diritto*: „Byłoby wielkim błędem upatrywać w odwiedzinach angielskiej floty coś więcej jak wypadek zwykły; ani Włosi ani Gladstone nie mogliby twierdzić, że odwiedziny te są rodzajem kontra demonstracyi wobec uroczystości tulońskich co na się rozumieć dowodziłoby zupełnego braku taktu. Od bardzo dawna we Włoszech nie istniał tak serdeczny nastrój przyjacielski dla Francyi jak obecnie. *Opinione* upatruje w odwiedzinach porozumienie solidarności interesów angielskich z trójprzymierzem. *Popolo Romano* nazywa odwiedziny floty wypadkiem historycznym. Co się tyczy aliansu między Francyą i Rosyą, to zapewne Francya pozyska cieplejsze nieco uczucie od państwa odznaczającego się dotychczas lodowatym chłodem. *Exercito* pisze, że zjawienie się Angielków w Tarencie w tych dniach ma szczególniejsze znaczenie, dowodzi to że Włochy i Anglia są solidarne w utrzymaniu równowagi na morzu Śródziemnem. Włochy mogą z wielkim spokoojem spoglądać w przyszłość

Rosyanie w Paryżu.

W dniu przybycia Rosyan do Paryża w całem mieście panowało wielkie ożywienie. Tłumy zajęły bulwary, a nawet na latarniach usadowili się ciekawi. Im bliżej dworca kolei, tem ścisk większy, tem tłumy gęstsze.

O godzinie 10-ej pokazały się w oddali kaski pionierów, nadjeżdżali goście w powozach. W pierwszym powozie jechał admirał Avelane z prefektem Sekwany i jenerałem Chanoine. Admirał siedział z odkrytą głową, w dalszych powozach, a można było liczyć co najmniej dwadzieścia, jechali oficerowie rosyjscy, stojąc i wywijając czapkami.

Kiedy z powodu wielkiego tłoku i trudności komunikacyi powozy zatrzymały się, wiele kobiet całowało się z oficerami rosyjskimi.

Przed gmachem opery Avelane zarzucony został kwiatami. Tu mer dziewiątego cyrkułu ofiarował Avelanowi wyrobioną z drzewa miniaturową fregatę, przyczem rzekł: „Niech żyje Rosya! Dopóki trwać będzie związek dwóch narodów, dopóty Europa cieszyć się będzie niezamąconym pokojem". Admirał podziękował w serdecznych słowach.

W „Cercle-militaire" generał Chanoine jako gubernator Paryża podał Avelanowi chleb i sól na srebrnym półmisku i pozdrowił go w rosyjskim języku.

O godzinie 2 ej Rosyanie udali się do kościoła, gdzie już czekała na nich rosyjska kolonia. Avelane uściskał barona Morenheima. Następnie w „oficerskim klubie" spożyto śniadanie. Jenerał Chanoine przemawiał po rosyjsku. O godzinie 4 ej baron Morenheim przedstawił gości rosyjskich prezydentowi Carnotowi, który przyjął ich w otoczeniu licznej świty.

Carnot przy tej sposobności przemówił jak następuje:

„Wypowiadam panu serdeczne podziękowanie, panie ambasadorze, żeś raczył mi przedstawić admirała Avelane i oficerów rosyjskiej eskadry. Upoważniłem właśnie ministra marynarki do wypowiedzenia słów powitania przybywającym do nas gościom. Jestem szczęśliwy, że mogę na naszem terytoryum osobiście powtórzyć wyrazy życzenia i przyjaźni. Już w Tulonie złożono wam, moi panowie, dowody sympatyi całego narodu i rządu. Wszędzie też spotkają was te same serdeczne i przyjacielskie oznaki przyjaźni. Związek przyjacielski, jaki połączył Rosyę i Francyę od dwóch lat, a jaki datuje się od wizyty w Kronsztadzie, dziś odnowiony został niewątpliwie dla wszystkich miłujących pokój. Będzie on dowodem utrwalenia takowego, da im wiarę w jego pewność i uspokoi. Wielki cesarz, który was tu posłał, a którego witam równie w osobach waszych, jako jego przedstawicieli, powierzył wam wielkie zadanie, które godnie spełniliście. Bądźcie więc pozdrowieni".

Admirał odpowiedział w kilku słowach, że imieniem swoim i całej rosyjskiej marynarki składa mu szczere uczucia wdzięczności i podzięki.

Prezydent Carnot przy tej sposobności zamianował admirała Avelana kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej, nie mniej też rozdał odznaki pomiędzy personel ambasady jak i przybyłych oficerów.

Naczelnik miasta Petersburga przesłał prezydentowi municypalnej rady Paryża telegraficznie podziękowanie za serdeczność i wspaniałość przyjęcia rosyjskich marynarzy. Podobne telegramy płyną z miast Moskwy, Rygi i innych. Prezydent Humbert tą samą drogą odwzajemnił się

Na placu „Zgody" na statuy Strasburga, znajdujący się dotąd wieniec z pereł, zawieszony przez patryotów „Ligi", został usunięty, a na to miejsce zatknięta flaga, co nastąpiło z polecenia oficera policyi ósmego okręgu.

Na balu wydanym przez prezydenta w pałacu Elysée, wzięli udział ministrowie, oficerowie rosyjscy wystąpili w dekoracyach danych im przez p. Carnota.

Prezydent wniósł toast następujący: Piję zdrowie za pomyślność Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III, jak nie mniej z głębokiem poczuciem szacunku jego koronowanej małżonki. Piję zdrowie dzielnej marynarki rosyjskiej, dzielnej armii i całego narodu rosyjskiego".

Odpowiedział na toast baron Mohrenheim, słowami serdecznej przyjaźni i życzliwości i zapewnieniem trwałej sympatyi obu narodów

Bal trwał późno w noc.

Agence Havas donosi, że cesarz rosyjski dowiedziawszy się o przyjęciu, wystosował depeszę do Carnota, z podziękowaniem bardzo serdecznem.

Wczasie trwającego balu socyaliści usiłowali wywołać demonstracyę. W dzielnicy łacińskiej grupy młodych ludzi ciągnąc szeregami wygłaszali nieprzyjazne krzyki i groźby dla Rosyan.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Mascagni nie zadawalając się wawrzynami, które zbiera na polu muzykalnem, zapragnął sławy autora dramatycznego; w tym celu pisze on obecnie dramat p. n. „Theodosio".

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Przen. św. Wojciecha. Ireny. Jutro Urszuli p. m.

Zgromadzenie kupców w sprawie święcenia niedzieli we Lwowie. Wskutek uchwały wydziału stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, dyrektor tegoż stowarzyszenia p. Stanisław Markiewicz, sprosił samoistnych kupców i księgarzy, również i zastępców lwowskich firm handlowych na zgromadzenie w dniu 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem do lokalności stowarzyszenia. Przy udziale nad 60 zgromadzonych powołanym został na przewodniczącego p. Stanisław Buszak, a p. Markiewicz przedstawił odnośne wnioski wydziału stowarzyszenia.

Po dłuższej bardzo ożywionej debacie, w której brali udział pp. Werner, Drexler, Solecki Albin, Gubrynowicz, Lewicki, Schayer Julian i wielu innych, powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

a) Wystosować do sejmu i do Rady państwa petycyę, którą wszyscy kupcy i pomocnicy podpiszą, ażeby ustawę, dziś obowiązującą o odpoczynku niedzielnym, w ten sposób zmieniono, iżby wszystkie handle każdej niedzieli przez cały dzień były zamknięte, a nie, jak teraz od godziny 12 w południe.

b) Nim to w drodze ustawy nastąpi, otwierać handle w niedziele począwszy od dnia 22 b. m. nie wcześniej, jak o godzinie 9 rano, a to, ażeby dać pomocnikom handlowym sposobność do uczynienia zadość obowiązkom religijnym — zamykać zaś wszystkie handle bez wyjątku punktualnie o godzinie 12 w południe.

Tylko handle korzenne mogą i wcześniej otwierać ze względu na potrzeby publiczności, powinny jednakże być najdalej po godzinie 12 w południe zamknięte.

c) Wystosować memoryał do rady miejskiej, ażeby przepisów obowiązującej dziś ustawy o odpoczynku niedzielnym ściślej przestrzegała, ponieważ skonstatowano, że wiele handli wbrew tej ustawie dłużej jak do godziny 12 w południe bywają otwarte, a wiele nawet i po południu dla kupujących są przystępne.

Prośby młodzieży handlowej, doręczonej zebraniu i temuż przez pp Markiewicza i Gubrynowicza przedłożonej, ażeby już od teraz wszystkie handle w niedziele i święta nie były wcale otwierane, ze względu na stosunki miejscowe nie uwzględniono.

Odpowiedź dzieci wileńskich. Z Francyi, z okazyi tulońskich uroczystości rozesłała młodzież francuska listy do Rosyi, których tekst podajemy w korespondendencyi petersburskiej. Listy te młodzi Francuzi przesłali też do Wilna, do tamtejszej młodzieży. Na to w *Czasie* pojawiła się francuska odpowiedź młodzieży wileńskiej; polskie naśladowanie tego wiersza jest następujące:

Grzeczny odzew list wasz niesie,
Lecz wiadomość macie mylną,
Błąd zrobiliście w adresie,
Bo moskiewskiem nie jest Wilno.

Pomięszana, jak groch z kaszą,
Dziatwa Litwy z Rosyi dziatwą;
Czyliż kraj nasz, wiarę naszą
Wam odróżnić tak niełatwo?

Znajdźcież sobie pedagoga,
Coby wskazać był łaskawy,
Kto to nasza siostra droga,
Jaki tytuł nasz do sławy?

P. S.
Że podpisu brak na karcie,
Samo z siebie już wynika;
Przyznajemy się otwarcie,
Szlemy pismo niewolnika.

Niewolnika pismo szlemy,
Przyjmcież głos ten nasz doradczy,
Niechaj poprze protest niemy,
Niech o prawdzie u was świadczy.

Położenie w Sycylii. W Sycylii muszą się dziać okropne rzeczy, kiedy chwycono się środków radykalnych celem zabezpieczenia mieszkańców od napadów rozbójniczych. Oprócz dawniej konsystujących tu 3000 karabinierów, sprowadzono 8 pułków piechoty i pułk Bersaglierów, razem 27 batalionów, a nadto liczną artyleryę i kilka szwadronów kawaleryi. Mniemaćby należało, że taka siła zbrojna dostateczna do przywrócenia porządku, tymczasem, jak twierdzi *Exercito*, pułki są niekompletne, bo liczą zaledwie po dwustu ludzi. W skutek tego spodziewanem jest przybycie nowych 8 pułków, a nadto cała wyspa została podzielona na wojenne okręgi, co stanowi pewien gatunek stanu oblężenia. Rząd długo się namyślał, zanim przystąpił do chwycenia się radykalnych środków. Ogłoszone zostanie prawo wojenne i zaprowadzone sądy doraźne, pamiętać wszakże należy, że owi rabusie, to nie postaci romantyczne, lecz ludzie zrozpaczeni, głodni. Można będzie za pomocą prochu i ołowiu, usunąć bandy, lecz nie przyczyni się to wcale do polepszenia obecnego opłakanego stanu ludności miejscowej.

Wspomnienie pośmiertne W dniu 14 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Tymoteusz Radziszewski, nauczyciel w instytucie poprawy moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie. W zawodzie tym spędził lat 40, pracując wytrwale nad dziatwą jemu poruczoną. W roku 1843 wydał „60 bajek i powiastek" i od tego czasu zasilał ciągle utworami swemi „Przyjaciela dzieci" oraz „Przyjaciela zwierząt". W życiu prywatnem ś. p. Radziszewski odznaczał się dobrocią serca i nieposzlakowaną zacnością charakteru. Przeżył lat 81. Pokój jego cieniom!

Przyjazd Ujejskiego do Lwowa. Wczoraj o godz. 12 min. 50 pociągiem czerniowieckim przybył sędziwy jubilat do Lwowa. Na dworcu zebrała się liczna publiczność, grono literatów, artystów i dziennikarzy, a komitet roprezentowali pp.: Stokowski, Platon Kostecki i dr. Żuliński. Po wyjściu z wagonu, wprowadzono Kornela Ujejskiego, wyglądającego czerstwo i zdrowo, do poczekalni klasy pierwszej, gdzie się odbyło powitanie. Senior rady miejskiej p. Stokowski przemówił temi słowy: „Szczególnym zbiegiem okoliczności, przypadł mi jako seniorowi rady miejskiej ten zaszczyt w udziale, Ciebie, czcigodny Kornelu, powitać w naszym grodzie i to nietylko imieniem komitetu i tu zebranych osób, ale imieniem świetnej reprezentacyi miasta Lwowa, która na Twoje powitanie poleciła wywiesić chorągiew na wieży ratuszowej. Od pół wieku jesteś owym siewcą, którego ziarna padały na urodzajną glebę i wydały, jak widzisz, dobre owoce. Doczekałeś 70 życia Twojego, oby Ci Pan Bóg dozwolił szermierzyć tą „siekierką" i doczekać chwili, w której przestaniemy śpiewać

„Z dymem pożarów",

a zaśpiewamy Twój marsz przyszłości:

W górę serca i czoła, noc się czarna [rozsłania.
Z Bożej dłoni, co wskrzesza, idą blaski [zarania,
I ta święta, o którą moc szatańska się [starła —
Wstaje z grobu i mówi: spałam tylko — [nie zmarła.

Co daj Boże — Amen!

Kornel Ujejski odpowiedział jak następuje:

„Zrozrzewnieniem przyjmuję słowa seniora rady miejskiej. Ocieplają one moją duszę. Uważam je, jako drogocenny dar serc waszych. Ten dar składam u stóp naszej matki ojczyzny. O mnie zapomnijcie, ale tem żywiej, tem goręcej zwróćcie się do niej. Nie kochajcie jej tylko świątecznie, w pewnych chwilach tylko, ale zawsze i ciągle, codziennie, może mniej gorąco, ale stale i wiernie".

Na tem skończyło się powitanie, a jubilat w towarzystwie p. Stokowskiego wsiadł następnie do powozu prezydenta miasta i odjechał do miasta i stanął w hotelu Europejskim.

Recepta na długowieczność. W *North American Review*, niejaki p. Wilhelm Kinnear podaje receptę na długowieczność. Twierdzi on, że każdy stosujący się do niej, stanowczo do 200 lat dożyje. Przepis jest bardzo prosty i dosyć racyonalny: Należy jeść mocno solone potrawy, oraz wiele soczystych owoców, przytem pić dziennie 2—3 szklanek dystylowanej wody z dodatkiem 10 do 15 kropel kwasu fosforowego.

Miłe intermezzo. W norymberskim sądzie toczyła się rzecz o kradzież. W czasie rozpraw, wśród nagromadzonych na stole *corpus delicti*, trzeba było wyszukać pierścionka. Sędzia chwycił za papierośnicę, gdy nagle mechanizm w „etui" pomieszczony, zaczął wygrywać skoczną poleczkę. Ponieważ nikt mechanizmu wstrzymać nie umiał, więc przez kilka minut sędzia, oskarżony, świadkowie i publiczność cieszyła się bezpłatną muzyką

Ptaki przedpotopowe. Przed kilku tygodniami ukazał się na widok publiczny tom pierwszy pracy naukowej p. t. „Anales del Muses de la Plata". W pracy tej pomieszczony jest ciekawy bardzo artykuł pana Francesko Morena, dyrektora muzeum w La Plata, zajmujący się opisem znajdujących się w muzeum ptaków przedpotopowych. Większość tych ostatnich znaleziono w pokładach eocenicznych w Patagonii, w jeziorze Argentyńskiem i w dolinie rzeki Santa-Cruz. Z pomiędzy zebranych w ten sposób kości ptaków wiele z nich należy do całkiem dotąd nieznanych ptaków, odznaczających się wzrostem olbrzymim; inne znów, z budowy kościca bardzo są podobne do gatunku strusiowatych, do dziś dnia żyjących na obszernych płaszczyznach Argentyny i Patagonii, z tą różnicą, że kości przedpotopowych są puste, a dziuby wskazują, że były drapieżne. Wskutek tego wszystkie te ptaki przedpotopowe zaliczono do osobnego gatunku (stereornites), a według typu swego podzielono je na cztery rzędy: *Brontornis, Stereornis, Dryornis* i *Darwinornis*. Niektóre z tych kośćców były już znane od dawna, ale przez pomyłkę zaliczono je do ssących. Wśród rysunków, przedstawiających we wzmiankowanem dziele niektóre kośćce, szczególniej zwraca na siebie uwagę olbrzymim kształtem, olbrzym ptak *Brontornis Burmeistri*, którego wzrost dochodził 6 metrów; wyższym od niego był *Dinornis maximus*, znaleziony w Nowej Zelandyi; nogi tego ptaka miały długości $2^1/_2$ metra każda i grubsze były od końskich. Większości znalezionych olbrzymów pierzastych nadano imiona znakomitych uczonych, jak naprzykład *Floweri, Gaudryi, Studeri, Quatrefagei* i t. p. Prócz tego znaleziono cztery rodzaje ptaków wodnych, niepokrytych wcale piórami, uderzających ogromem swego kośćca; był to, jak się w końcu okazało, prototyp istniejących do dziś dnia pingwinów, które w ciągu długich, bardzo długich wieków uległy poważnym zmianom, co do swej pierwotnej wielkości. Pampasy, zaludnione przez takich olbrzymów — mówi Moreno — musiały przedstawiać wspaniały widok.

Zamordowanie hr. Blücher. Ogrodnik hrabiego Adolfa, w dobrach Wietzów, dokonał zamachu na swych państwach. — Hrabia został zamordowany, małżonka zaś hrabiego pokaleczona — rany grożą niebezpieczeństwem jej życiu. Morderca zaczaiwszy się za krzakiem w ogrodzie, strzelał do hrabiego i hrabiny, wyglądających oknem, z dubeltówki. Hrabia otrzymał strzał w czoło, hrabina w szyję. Morderca obok swoich obowiązków był strzelcem hrabiego — strzelał zaś znakomicie, wprawiając się nieustannie przez strzelanie kulą do wróbli w locie. Powodem morderstwa ma być miłość, jaką poczuł do pewnej dziewczyny dworskiej, którą wskutek tego oddalono.

Po dokonanem morderstwie sprawca strzelił do siebie i padł na miejscu bez życia.

Aresztowania. Wielką sensacyę w Berlinie wywołało aresztowanie kupców Wissinga i Mozesmana, właścicieli wielkiej fabryki mydła. Aresztowanie nastąpiło wskutek wykrytych oszustw rozmaitego rodzaju co do pokwitowań handlowych, przez co ucierpiały firmy prowincyonalne. Przyaresztowane zostały i osoby należące do powyższej firmy

Wissing był naczelnikiem filii fabryki mydła w Lipsku. Policya nałożyła areszt na 300.000 marek, jakie złożone były przez firmę w banku państwowym. Liczba poszkodowanych w całych Niemczech ogromna. Mozesman był zapalonym sportsmanem.

Smierć kompozytora. W Weronie w dniu 17 bm. znany powszechnie kompozytor i twórca popularnej opery „Tutti in Maschera", Carlo Pedrotti, wskutek nieuleczalnej choroby sercowej rzucił się do rzeki Etsch i utonął. Pedrotti był dyrektorem szkoły muzycznej w Pesaro.

Aleksy Mikołajewicz Pleszczejew, jeden z najwybitniejszych i najsympatyczniejszych poetów rosyjskich, rówieśnik Turgieniewa, Dostojewskiego, Nekrasowa, Szczedrina i godnie obok nich zajmujący miejsce w plejadzie znakomitości literatury rosyjskiej, lat 40, zmarł w Paryżu d. 8 bm.

Wystawę przemysłową w Poznaniu zamierzają w przyszłym roku urządzić przemysłowcy niemieccy. — *Pos. Ztg.* powiada, że w prywatnych kołach sympatycznie przyjęto ten pomysł, który niemieckie stowarzyszenie przemysłowe ma wziąć w krótkim czasie pod rozwagę

Wetterpflanze. W sprawie t. z. „Wetterpflanze" Nowaka idzie o utworzenie międzynarodowego instytutu w Londynie. Nowak wydaje już teraz biuletyny i mapy zmian atmosferycznych, zgodne z biuletynami stacyj meteorologicznych, a o 48 godzin wcześniejsze. „Lloyd" angielski zamówił ich 300 egzemplarzy, gdyż zapowiedzi te najwięcej mają dla marynarki znaczenia. Z ruchu gałązek swojej rośliny układa on zapowiedzi na największą odległość, z ruchu listków na 15 mil geogr. Obecnie ułożył on tabele, według których od d. 18 do 20 b. m. będzie czas krytyczny: burze, eksplozye gazów; pracuje on dalej nad oznaczeniem nawet zagrożonych miejsc. Ludzie i instytuty naukowe biorą tę sprawę zupełnie poważnie; w piątek będzie miał Nowak wykład demonstracyjny w klubie naukowym.

Elektryczne światło w chacie. W tartaku parowym w Ponicach koło Rabki zaprowadzili niedawno właściciele tegoż elektryczne oświetlenie. Mieszkający w pobliżu tartaku włościanin Jan Wojtowicz udał się do właścicieli z prośbą, aby i w jego chacie urządzono takież światło. Życzeniu jego stało się zadość i obecnie kurną chatę oświetlają świetlne promienie lampy elektrycznej.

O zamachu na życie Sary Bernhard, którego słynna tragiczka dotychczas, dziwnym trafem, nie wyzyskała do celów reklamy, pisze wychodzący w Montevideo *Operaio Italiano*: „Dziś (pismo nosi datę 16 sierpnia) po południu, o godzinie 1, spełniono niesłychane przestępstwo, wobec licznie zebranej przed hotelem pod Piramidami publiczności, która oczekiwała wyjazdu Sary Bernhard. Gdy ar-

tystka wsiadła do powozu, jakiś elegancko ubrany młodzieniec rzucił za nią pęk rakiet zapalonych, które zaczęły w powozie wybuchać wśród straszliwego huku i trzasku. Widzowie tego zajścia byli do najwyższego stopnia przerażeni, atoli Sara, nie tracąc przytomności umysłu, schwyciła rękami miniaturowy wulkan i wyrzuciła na ulicę. Cała publiczność otoczyła powóz artystki, która z wesołą miną zawołała: *Ce n'est rien! La dynamite voila mon reve!* Sprawca tej awantury został aresztowany, a Sara w obawie nowego napadu uzbroiła się w olbrzymią krucicę.

Podróż poślubna. Aeronauta z Turynu, Charlonnet, urządził sobie niezwykłą wycieczkę poślubną, której oryginalność drogo jednak przypłacił. Charlonnet, w towarzystwie co dopiero zaślubionej, 18-letniej małżonki i dwóch przyjaciół, nazwiskiem Batto i Dorando, wyruszył balonem „Stella“ z Cerezy pod Turynem. Balon uniesiony wiatrem poszybował ponad Alpy, gdzie podobno wskutek eksplozyi pękł, a podróżni spadli na lodowiec. Znaleziono Charlonneta z roztrzaskaną głową martwym, a jego żonę i przyjaciół ciężko rannych.

Kobieta, która pasyą jest polowanie na niedźwiedzie, to wszakże niezaprzeczona nowość! Osobliwość tę dała światu Anglia; nazywa się ona panią Tyacke, a do charakterystyki osoby należy 5 stóp i 1 cal wzrostu. Drobna ta osóbka pędziła dłuższy czas w najwyższych wąwozach Himalajów, namiętnie polując na niedźwiedzie, których poważny poczet sprzątnęła ze świata. Pani Tyacke wydała teraz książkę o przygodach swoich łowieckich.

Z lwowskiego uniwersytetu. Wczoraj d. 18 bm. rozpoczął prof. honor. dr. Bobrzyński wykłady o dziejach włościaństwa polskiego. Jak powszechne zajęcie budzą one, pisze *Gazeta Narodowa*, dowodem przepełniona sala, w której odbył się wykład, zaszczycony obecnością wielu profesorów wszechnicy i znanych osobistości wybitnych. W wymownych słowach nakreśliwszy program wykładów mających przedstawić, jak każdy ważniejszy fakt dziejów naszych rozchodził się i odbijał w najszerszych warstwach lekceważonej u nas do ostatnich czasów masy ludu, obudził w słuchaczach nadzieję usłyszenia czegoś zupełnie nowego, co zupełnie nowe światło zdoła rzucić w zmierzchy dziejów Polski. Dzięki tym wykładom, z których bezwątpienia szan. profesor nie omieszka ważniejszych wyników badań swych udzielić szerszemu ogółowi, będziemy mogli śmiało zadać kłam potwarczym głosom tendencyjnym, głoszącym, że naród polski kończył się na szlachcie. Jeszcze uwaga jedna. Z powodu wykładu tego okazało się, że czasby odnowić gmach wszechnicy, bo sale są wprost za szczupłe.

Jubileusz Jokaja obchodzony będzie dnia 6 stycznia 1894 r. Węgrzy chcą zebrać 100.000 złr. na podarunek. Malarze przygotowują dlań album prac oryginalnych. W Peszcie będzie kolosalny zjazd.

Pod nową cerkiew prawosławną we Wiedniu położono onegdaj kamień węgielny w obecności namiestnika, prezydenta Prixa, rosyjskiego ministra skarbu Wyszniegradzkiego, ambasadora Łobanowa i urzędników poselstwa rosyjskiego w Wiedniu.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, ludzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Z powodu otwarcia nowego teatru w dniu 21 bm. opuści prasę nadzwyczajny ilustrowany numer „Nowego Kuryera Polskiego“ w 10.000 egzemplarzy.

Ogłoszenia do nadzwyczajnego numeru przyjmuje Administracya naszego pisma.

Nabożeństwo żałobne Za duszę ś. p. ks. Pawła Rzewuskiego, biskupa nominata, sufragana warszawskiego, odprawi się dnia 23 b. m. w poniedziałek, o godzinie 9 rano żałobne nabożeństwo, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele św. Barbary.

Nominacya. P. Golachowski, nadporucznik straży policyjno-wojskowej w Krakowie, mianowany został komendantem straży policyjno-wojskowej w Przemyślu.

Ostatnia kadencya trybunału sądów przysięgłych w bieżącym roku rozpocznie się w poniedziałek dnia 6 listopada. W pierwszej rozprawie pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Matusińskiego, sądzoną będzie zbrodnia rozboju.

Patryotyzm francuski w Krakowie. Jedna z guwernantek francuskich w naszem mieście, pozowanie się do patryotyzmu francusko-moskiewskiego i pragnąc przyczynić do składek na uroczystości Tulońskie, przyszła wczoraj do jednego z kantorów bankowych przy linii A-B z prośbą, aby guldena, który ona ofiaruje, co rychlej przesłał do Tulonu. Prośbie tej oczywiście odmówiono, czem zgorszyła się francuska patryotka. Szkoda, że sama nie wyjechała do Tulonu witać Rosyan takiemi dowodami przyjaźni, jakie im okazują Francuzki.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 10 rano odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą Berle Berger, lat przeszło 50 liczący izraelita, zamieszkały przy ulicy Augustyańskiej pod nr. 17. Powodem samobójstwa ma być zły stan finansowy. Trupa polecono przewieźć do kliniki sądowej.

Dezerter choleryczny. Dr. Ponikło doniósł urzędowi policyi, że Grzegórz Zając z Dąbia, który zachorował na symptomata choleryczne, uciekł, jak prawdziwy zając strażnikowi, który go miał odstawić do szpitala cholerycznego. Po wyśledzeniu Zająca okazało się, że tenże chory jest na czerwonkę; wczoraj oddano go do szpitala św. Łazarza.

Niebezpieczny złodziej. Inspektor policyi p. Kuryłowicz, poszukując Jana Augusta Żuława, 19 lat liczącego, ściganego za zbrodnię kradzieży popełnionej w Cieszynie u służbodawczyni p. Rekowej wynalazł owego obiecującego młodzieńca w domu pod l. 23 na Stradomiu. Żuława przyjął tu służbę pod fałszywem nazwiskiem u Józefa Gärtnera, handlarza szkła i porcelany. Zostając przez krótki czas w służbie, dopuścił się i tu również kradzieży mianowicie otwierał podrobionemi kluczami handel, szukając gotówki. Po przyaresztowaniu okazało się, że złodziej pousuwał ze sklepu znaczną część towaru wartości do 100 złr., obdarzając skradzionemi rzeczami swoich znajomych.

Z Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady, którego porządek dzienny obejmował przeważnie sprawy ekonomiczne mniejszego znaczenia, załatwione bez rozpraw. Kilka jedynie punktów było więcej ożywionych. Przedewszystkiem Rada uchwaliła zaprosić z poza swego grona na członków komisyi wodociągowej pp. inżyniera Sugardena, jako delegata tow. technicznego, a profesora Zaręcznego, jako delegata akademii umiejętności; dalej pp. starszych inżynierów Sarego i Chrząszczewskiego, inżyniera Kołodziejskiego; profesora dra Szajnochę, starostę górniczego p. Waltera, jenerała Gelderna, prof. dra Browicza, inżyniera Horoszkiewicza, profesorów Bujwida, Bandrowskiego i Olszewskiego.

Zatwierdziła dalej dla kursów dopełniających przy szkole wydziałowej to samo grono nauczycielskie, które dotąd tamże wykładało, mianowicie pp. dyrektora H. Zatheya, prof. dra Jana Bystronia, prof. Wiktora Ciechomskiego, prof. dra Anatola Lewickiego, prof. dra Czesława Rozmuskiego, prof. dra Fr. Czernego, ks. dra Stefana Pawlickiego, dra Jerzego hr. Mycielskiego, prof. Władysława Pochwalskiego i dyrektora Antoniego Gettlicha.

Przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków złożyli: dr. Andrzej hr. Potocki i dr. Ferdynand Weigel.

Żywszą rozprawę wywołało sprawozdanie i wnioski o bazarze dla wyrobów krajowych, przedłożony przez radcę St. Szarskiego. W roku 1891 sprowadzono wyrobów krajowych za złr. 67.163, sprzedano za złr. 30.393 W roku 1892 sprowadzono za złr. 76.791, sprzedano za złr. 39.871. Zysk w roku 1891 wyniósł 586 złr., w roku 1892 tylko 76 złr.

W rozprawie radca Kwiatkowski wyraził sąd, iż musi zachodzić jakiś brak w zarządzie bazarem, co wskazują przedłożone cyfry. Radca hr. Andrzej Potocki przytoczył fakta z własnego doświadczenia co do braku pewnych wyrobów krajowych w bazarze i co do nieporadności zarządu. W dalszym ciągu rozprawy radca F. Jakubowski wyjaśniał trudności w otrzymaniu niektórych wyrobów, poczem rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom.

Dokonała rada wyboru uzupełniającego 12 członków wydziału wielkiego kasy oszczędności m. Krakowa. Głosowało 35 radców; 5 kartek oddano bez nazwisk kandydatów; 1 kartkę unieważniła komisya skrutacyjna. Wybrani zostali pp. 1) prof. dr. Alfred Obaliński, 2) Henryk Schwarz. 3) dyrektor Zenon Słonecki, 4) dr. Karol Pieniążek. 5) notaryusz Brzeski, 6) Wł. Fischer, 7) Wł Glixeli, 8) Jacek Matusiński, 9) prof. dr. Józef Milieski, 10) Ernest Stockmar. 11) ks. kan. Fox, 12) Juda Birnbaum.

Odmówiono przyjęcie do gminy 1) p. Wincentemu Białeckiemu, 2) Józefowi Eisenbergowi, 3) Eleonorze Morawskiej i Maryi Trojanowskiej. Zapewniono przyjęcie do gminy: Antoninie z Bemów Twardzickiej, siostrze jenerała Bema i 2) Edwardowi Wacławowi Komarowi.

Jednomyślnie nie przychyliła się rada do podania pp. Leona Misiołka i Jana Englischa o udzielenie sali na zebrania robotnicze.

Wreszcie p. prezydent zawiadomił, iż wybór I. wiceprezydenta miasta odbędzie się w drugi czwartek miesiąca listopada b. r.

P. Robert Jahoda, tutejszy majster introligatorski otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 40 złr. na konkursie lwowskim rozpisanym przez tamtejsze muzeum przemysłowe w dziale robót introligatorskich. Premiant wykonał pudło na fotografie, dość znacznej objętości. Okładka skórzana przedstawia artystycznie wykonaną podobiznę wejścia głównego do biblioteki Jagiellońskiej, od strony balkonu. U góry: biały orzeł i herb m. Krakowa. Klamerka zrobiona z metalu oksydowanego, wyszła z zakładu p. Fröhlicha. Widzimy na niej orła zygmuntowskiego. Pudło jest wzorowo wykończone w najdrobniejszych szczegółach i daje dowód, że nasi rękodzielnicy mogą śmiało konkurować z zagranicą.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. Koło polskie powzięło na posiedzeniu w d. 16 b. m. wszystkiemi głosami, przeciw jednemu, następującą uchwałę: Koło polskie nie wykluczając zasadniczo myśli rozszerzenia prawa wyborczego w drodze odpowiadającej zasadom autonomicznym, uchwala, iż ze względu na interesa państwa, interesa narodowe, oraz zasady autonomiczne, nie zgadza się z treścią przedłożenia wyborczego, i poleca swemu przewodniczącemu, by to przy pierwszem czytaniu w Izbie wypowiedział.

Wiedeń. Koło polskie uchwałę swoją z 16 października co do rządowego projektu reformy wyborczej udzieliło dziś w południe klubom Hohenwarta i lewicy, oraz postanowiło przesłać ją wszystkim dziennikom dosłownie. Równocześnie kluby lewicy i Hohenwarta zakomunikowały Kołu swoje uchwały co do tego projektu.

Wiedeń. Klub konserwatywny rozesłał następujący komunikat jednomyślnie uchwalony: „Klub konserwatywny, jakkolwiek gotów jest przyłożyć rękę do słusznego uzupełnienia czynnego prawa wyborczego przy zastrzeżeniu zasad autonomicznych, musi jednak uznać rządowy projekt reformy wyborczej w jego obecnem brzmieniu za nienadający się do przyjęcia ze względu na interesa państwa i krajów koronnych. Klub polecił swemu przewodniczącemu już przy pierwszem czytaniu projektu dać wyraz powyższemu poglądowi“.

Wiedeń. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej rozesłał następujący komunikat: „Zjednoczona lewica niemiecka widzi w rządowym projekcie reformy wyborczej ciężkie zagrożenie politycznego stanu posiadania klas mieszczańskich i włościańskich w ogólności, a ludu niemieckiego w szczególności. Lewica jest gotowa przedewszystkiem klasie robotniczej stworzyć natychmiastową reprezentacyę i współdziałać zasadniczo w powszechnej reformie wyborczej w duchu rozszerzenia prawa głosowania, któraby wszakże przy odpowiedniem rozszerzeniu liczby deputowanych, przedstawiała zarazem dostateczne rękojmie dla uprawnionych interesów miejskiego i wiejskiego stanu średniego.

Zjednoczona lewica niemiecka musi już dzisiaj wyrazić oburzenie z powodu postępowania rządu, który przed kilku miesiącami zaręczał w swoim programie, że powstrzyma wszelkie zmiany w narodowym stanie posiadania, a obecnie przedkłada taką jak teraz reformę wyborczą, przekształcającą wszystkie narodowe stosunki w miastach, nie wysłuchawszy przytem głosów stronnictw parlamentarnych i powołanych kół ludności, tak jak to wskazywała natura przedmiotu, przykład historyi reform wyborczych w innych krajach, obyczaj parlamentarny i polityczny obowiązek“. Powyższą enuncyacyę przyjął klub lewicy jednomyślnie.

Wiedeń. Klub Hohenwarta ogłosił komunikat identyczny jak Koło polskie. Uchwałę z klubów doniesiono telefonicznie do Budapesztu.

Wiedeń. Hr. Taaffe i Chlumecky wracają dziś z Budapesztu.

Wiedeń. Dymisya Steinbacha uchodzi za pewną.

Wiedeń. Według doniesienia *Politik*, Koło polskie ma zamiar domagać się pośredniego wyboru delegacyi galicyjskiej przez sejm, za tę cenę Koło chce głosować dla innych prowincyj za reformą wyborczą, jaką wskażą stronnictwa i rząd.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił do Wiednia.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 335·—, — Laenderbank: 247·60. — Staatsbahn: 304·—, — Lombardy: 103·50

Budapeszt. Hr. Taaffe bawił u cesarza dwie godziny.

Budapeszt. Na dworze królewskim w Budzie odbyło się zaprzysiężenie nowo zamianowanych tajnych radców, a następnie namiestnika Moraw. W uroczystości zaprzysiężenia wzięli udział hr. Kalnoky i hr. Taaffe. Po odebraniu przysiąg cesarz udzielał audyencyj.

Berlin. Zamiast Kaltenborna ministrem wojny, mianowany został Brunsart von Schellendorf.

Brema. W obecności cesarza niemieckiego odbyło się odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I. Cesarz wnosząc toast, zauważył, że trudno było znaleźć stosowniejszą datę dla obchodu, jak. dzień 18-ty października; jest to bowiem rocznica bitwy pod Lipskiem, która uwolniła Europę od żelaznego jarzma i ciężkiego ucisku. Dzień ten jest również dniem urodzin cesarza Fryderyka, który zdobył dla swego ojca cesarską koronę.

Paryż. Baron Mohrenheim wydał na cześć ministrów francuskich i oficerów rosyjskich śniadanie, podczas którego wzniósł toast na cześć Carnota. Dupuy odpowiedział toastem na cześć cara i carowej.

Paryż. Podczas obiadu w ministerstwie marynarki wzniósł minister Rieunier, toast na cześć cara i carowej. Avelane odpowiedział toastem na cześć Carnota i armii francuskiej.

Paryż. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje zadowolenie, że manifestacye ludności paryskiej nie dały powodu do żadnego niemiłego zajścia.

Jenerał Saussier, przyjmując admirała Avelana, oświadczył, że jakkolwiek armia nie może manifestować w hałaśliwy sposób swoich uczuć, niemniej przeto jednoczy się ze wszystkimi Francuzami, aby naszych przyjaciół przyjąć uroczyście.

Paryż. Hrabia Paryża i kardynał Rampolla, w imieniu Papieża, wyrazili w drodze telegraficznej kondolencyę wdowie po Mac-Mahonie.

Rzym. Na bankiecie w Dronero, prezes ministrów zaznaczył, że polityka zagraniczna, zatwierdzona przez parlament i kraj, pozwala Włochom poświęcić się rozwiązaniu wewnętrznych trudności. Dla przywrócenia równowagi budżetowej rząd zaprojektuje reformę podatkową. Do urzeczywistnienia programu rządowego potrzeba zgody i najwyższej czujności ze strony prawdziwie liberalnej partyi. Mowca zakończył toastem na cześć króla i królowej.

Rzym. Flota angielska ma odwiedzić także porty austryackie.

Kopenhaga. Car z rodziną wyjechał ztąd na „Gwieździe polarnej“.

Charleroi. Strejk robotników się skończył.

Montcresson. Król włoski i arcyks. Albrecht przysłali depesze kondolencyjne z powodu śmierci Mac-Mahona.

Nowy Jork. Donoszą tu z Montevideo, iż rząd zorganizował flotę z 6 okrętów wojennych, a nowe zamierza kupić. Okręty insurgentów: „Aquidaban“ i „Trajane“, mocno są uszkodzone od strzałów armatnich.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Handel zbożem. Z Odessy donoszą: Oddawna już w Odessie nie było tak niskich cen, jak obecnie. Jęczmień kosztuje 41—43 kop., żyto 57—59 za pud. a ceny w dalszym ciągu dążą do zniżki. Takie położenie rynku odeskiego, niezależnie od warunków miejscowych, zawisło od ogólnej sytuacyi międzynarodowej. Z powodu przepełnienia rynku wszech światowego zbożem amerykańskiem i indyjskiem, skutkiem lepszego, niż przypuszczano, urodzaju w Europie, wreszcie z przyczyny wojny celnej, zapotrzebowanie zboża rosyjskiego w Europie jest niewielkie; jeżeli zaś utrzymuje się jeszcze, to tylko dlatego, że zboże to konkuruje nizką nadzwyczaj ceną. Trudno przypuszczać, aby sytuacya ta uległa zmianie w najbliższej przyszłości, nawet w razie odwołania wojny celnej. Reszta z wymienionych warunków pozostanie i utrzymywać będzie wciąż nizkie ceny. Wobec tego kupcy zbożowi staną się jeszcze ostrożniejszymi, zaczną wstrzymywać się od zakupów, a to odbije się zapewne niepomyślnie na interesach rolników. Wogóle powiedzieć można, że obecny sezon zbożowy w Odessie nie sprawdził tych nadziei, jakie w nim pokładano.

Przyjechali do Krakowa

dnia 19 października.

Hotel Drezdeński: A. Lukas z Warszawy. H. Zelger z Cognac. — A. Flesch z Berna M.
Hotel Pollera: Franciszek Weisberg z Ostrawy. — Adolf Hammerschlag z Wiednia.— Józefa Kiryczyńska z Żywca. — Julian Mieroszowski z Krakowa. — Franciszek Kraszewski z Krakowa. — Wilhelm Neumann z M. Ostrawy. — Karol Borysławski z Czerniowiec.
Hotel Krakowski: J. Rogaliński z Galicyi.
Hotel pod Różą: R. Witoszyński z Husiatyna. — J. Kraszewski z Warszawy. — L. Burger z Wiednia. — J. Gąsiecki z Sambora. — M. Barzykowska z Ropicy. —F. Kwiatkowski z Sarkowej Góry. — J. Steinhardt z Wiednia.
Hotel Polski: Z. Szaniawski z Kalisza. — W. Ambroziewicz z Królestwa Polskiego.
Hotel Europejski: J. Margulies z Warszawy. — R. Koy z Morawii. — J. Kapeller z Myszyna. — J. Żukowski z Insbruku. — M. Zgoliński z Ottynia.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 października 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod.	96	85	Anglobank	149	75
„ srebra »	96	70	Union	250	50
„ 4°/₀ złota	119	40	Bankverein	122	50
„ 4°/₀ koron.	96	15	Akc. Länderb.	247	60
Akc. bank au.-w	992	—	„ k. K. L.	216	50
„ kredytowe.	334	90	„ lwowsko-czerniow.	259	—
Londyn	126	40	„ połudn.	103	50
Napoleony	10	05	Elbethal	238	50
Dukaty	5	99	Nordbahn	2880	
Marki	62	20	Staatsbahn	303	87
4°/₀ Rent. w. k.	93	65	Alpin	54	—
4°/₀ „ „ zł.	116	10	Akcje tyton.	189	—
Losy prem. węg.	150	25	Ruble	131	62
Losy tureckie	48	45	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 19 października.

Banknoty austr.	160	75	4°/₀ L. likw. p.	62	75
Krótki Wiedeń	160	60	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	211	80	„ austr. kr.	198	75
5°/₀ List. zast. p.	65	50	Ultimo Ruble.	211	75

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Tylko co wyszedł z druku: **Dramat bez nazwy,** Obraz sceniczny w pięciu aktach, na tle wypadków 1863 roku. Uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krakowskim 1874/5.
Całkowity czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na restaurację katedry na Wawelu. Cena egzemplarza 80 centów.
Skład główny w Księgarni Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Bibułki i liście do wieńców i wszelkie przybory do kwiatów poleca firma **H. Kretschmer** w Krakowie, Rynek l. 10. 6 1 8

Filozof mogący powołać się na najpoważniejsze rekomendacye, poszukuje lekcyj w miejscu. Zgłoszenia **Kl.** poste-restante Kraków. 3 2 3

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje, nyża, łazienka, spiżarka, kuchnia i gabinet dla służby z wielkim komfortem i wygodami urządzone. Również 2 pokoje, kuchnia i przedpokój na I i II piętrze. Ulica Pańska l. 6. 5 1 3

Uczeń zamiejscowy z ukończoną szkołą handlową w Krakowie poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w Administracyi »Nowego Kuryera Polskiego«. 1 2 3

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu
Konstantego Wiszniewskiego
aptekarza w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej,
polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a niesprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.
Cena słoika 50 cnt.

P I W O

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.
Cena buteiki 36 cnt. 2 ?

Księgarnia Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

poleca:

Bandrowski E. Dr. Wykład chemii ogólnej. Część II. Chemia organiczna zł. 1 zł. 80 ct.
Junosza Klem. Pająki, obrazek z życia warszawskiego. 1 zł. 60 ct.
Kamocka J. Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, wydanie nowe krakowskie 1 zł. 60 ct., oprawne w płótno, brzegi złoc. 2 zł. 20 ct., w skórkę 2 zł. 50 ct. w szagr. 3 zł., w jucht 3 zł. 50 ct.
— Zdrowaś Marja, książka do nabożeństwa dla młodego wieku, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Wydanie nowe krakowskie po 80 ct., oprawne w płótno, brzegi złoc. 1 zł. 25 ct., w skórkę 1 zł. 60 ct., w szagr. 2 zł. 25 ct., w jucht 3 zł.
Krajewski Dr. Wł. I. Rady i wskazówki hygieniczne. II. Życiorys z portretem przez Łańcuckiego. 50 ct.
Mściginiew. Pobóg, opowieść z powstania 1863 r. 1 zł. 50 ct.
Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniat. 1 zł., w ozdobnej oprawie 2 zł.
Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z licznemi drzeworytami w tekście. 1 zł. 60 ct.
Roblwes. Nauka leczenia zwierząt domowych 1 zł. 30 ct., w oprawie 1 zł. 60 ct.
Sulima Zyg. Luc. Historja Franka i Frankistów. 1 zł. 60 ct.
— W sprawie monetarnej 20 ct.
Załęski St. Ks. T. J. Geneza i rozwój nihilizmu w Rosyi, wyd. II-gie poprawione 3 zł. 2 ?

Ciągnienie wielkiej Loteryi insbruckiej już we czwartek, t. j. d. 26 b. m.

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Losy po 50 ct. są do nabycia 9
w domach bankowych: u PP. Amalii Eibenschütz, Alberta Mendelsburga i Stanisława Feintucha w Krakowie.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,
poleca
wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko n nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 1 ?

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

Już nadszedł świeży transport
LAMP
STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH
utrzymuje na składzie
NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ
Cesarska najlepsza litr 22 ct.
Salonowa litr 20 ct.
Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin"** itd.
Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr. 48 ct. (z dziurami).
Towar najlepszy po zniżonych cenach.
Obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.
Z poważaniem **JAN ERKER**
5 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych:
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą. 3 ?

„LE GRIFFON"
PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER



ZWAŻAĆ NA MARKĘ
STRZEŻ SIĘ PRZED WSZELKIMI NAŚLADOWANIAMI.
NAJLEPSZY
NAJPOSZUKAŃSZY
NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU
CYGARETOWY PAPIER

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.

Pierwsza
FABRYKA KRAJOWA
wyrobów
platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, **we Lwowie Rynek L. 37.**
Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie. 1 ?

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacye, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwaniczne. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych, niż zagraniczne.

Wanny, stołki do kąpania

także **z piecykami** do grzania wody,
klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu
poleca
KAROL MARKUS w Krakowie, ul. Szpitalna 28.
Wielki wybór 1 ?
prawdziwych tulskich samowarów.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 roku i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY
ZAKŁAD SZKLARSKI
w Krakowie
założony w Krakowie 1864 r.

Teodora Zajdzikowskiego

przy ulicy św. Jana Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno - szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28 lat.

Podejmuje się robót szklarskich jako to:

Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże). Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz zastępca słynnej firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S ki w Insbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych i t. d. 1 ?

Osoba młoda
inteligentna,
poszukuje posady samoistnego zarządu domu i gospodarstwa w mieście lub na prowincyi.
Adres: **A. A. 200** poste-restante Kraków **poczta główna.** 1 5

Na dnie zaduszne

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, wielka dogodność dla Szanownej Publiczności. Przyjmuje się wszelkie zamówienia na dekoracye grobów świeżymi kwiatami itp., jak również jest wielki zapas wieńców, świeżych i suchych po cenie bardzo przystępnej, od 40 ct. wyżej, rośliny kwitnące od 20 ct.
E. Uklański, 2 ?
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 3 ?
FISCHER & Co., Verlag,
Amsterdam, (Holland)

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
MARYI PRAUSS
w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.
Zamówlenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 2 ?

Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe

„LE GLORIA"

wyrobu firmy
JOSEF BARDOU & FILS
PERPIGNAU-PARIS.
60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 dyplomy „Hors Concours!".

„Le Gloria" Bibułki cygaretowe przewyższają niezaprzeczenie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**
„Le Gloria" **prawdziwe** znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą: „JOSEF BARDOU & FILS".
„Le Gloria" bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także
„Le Gloria" **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.**
„Le Gloria" bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.**

Gotowe ubrania

dla
dziewcząt i chłopców
Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.
Bluzy dla Dam.
ARTUR APRILL
1 KRAKÓW, 1 9
Plac Dominikański Nr. 2.
I piętro.

Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd. 1 ?
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.